Nr 186. Kraków, Wtorek 25 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.
PRENUMERATA WYNOSI: w Krakowie ... 24 koron, 12 koron, 6 kor., 2 kor. [illegible]
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) [illegible] nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 279. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 3 i w Biurze [illegible], ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują: miejscowy: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; [illegible]
... Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Longemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wi[illegible] drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — [illegible] po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible] pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Masowe aresztowania w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin, 25 kwietnia.

Z granicy śląsko-rosyjskiej donoszą o dalszych masowych aresztowaniach w Królestwie Polskiem, które zwracają się głównie przeciw żydowskim stowarzyszeniom i żydowskiej inteligencyi. W ostatnich 5 dniach dokonano przeszło 300 aresztowań, głównie w okręgach przemysłowych. Chodzi tu o wyśledzenie członków socyalno-rewolucyjnego zjednoczenia rozwiązanego „Bundu". Większość aresztowanych wypuszczono na wolność, część ich zatrzymano w Piotrkowie w ścisłym areszcie.

## Zdrowie cesarza.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. W stanie zdrowia cesarza nie nastąpiła zmiana. Cesarz ma jeszcze chrypkę i bardzo mały kaszel. Program podróży cesarza do Budapesztu dotąd nie został zmieniony, ani też odwołany.

Wiedeń. „Corr. Wilhelm" donosi: Dzień wczorajszy spędził cesarz znowu wśród nieustannej czynności. Przed południem przyjął na osobnej audyencyi bar. Bienertha, potem ministra obrony krajowej Georgiego, następnie hr. Khuena Hedervarego. Około godz. 1 udał się na spacer do ogrodu w Schönbrunnie.

## Język w procedurze wojskowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 25 kwietnia.

Rokowania między obu rządami w sprawie ustaw wojskowych nie są jeszcze ukończone. We wczorajszych naradach w tej sprawie oprócz węgierskiego ministra honwedów brał udział austryacki minister obrony krajowej Georgi i minister wojny Schoenaich, który dotąd trzymał się zupełnie z dala od tych pertraktacyj. Zarówno hr. Khuen, jak bar. Bienerth byli wczoraj na posłuchaniu u cesarza, do ostatecznej jednak decyzyi nie doszło. Ostatnia propozycya rządu austryackiego, który domagał się, aby dla żołnierzy, władających językiem węgierskim i niemieckim rozprawy na Węgrzech toczyły się w języku niemieckim i aby sąd miał prawo rozstrzygnięcia, czy rozprawa ma się odbyć w języku węgierskim, została przez rząd węgierski odrzuconą. Rząd węgierski domaga się, aby bezwzględnie we wszystkich pułkach, stacyonowanych na Węgrzech, rozprawy odbywały się w języku węgierskim. Ponieważ jednak różnice zdań między obu rządami w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyły, spodziewać się należy, że przyjdzie do porozumienia i że rząd węgierski będzie mógł w połowie maja wnieść do Sejmu ustawę wojskową.

## Z pola walk w Albanii.

(Tel. „N. Reformy".)

Konstantynopol. W tutejszych kołach uważają sytuacyę w Albanii za bardzo groźną i porównują obecne położenie Turcyi z jej położeniem w czasie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Salonika, 25 kwietnia.

Sytuacya w wilajecie Skutari jest niezmieniona. Nad czarnogórską granicą przychodzi codziennie do potyczek między bandami uciekających Arnautów i Czarnogórcami z jednej, a tureckiemi strażami granicznemi z drugiej strony. Straty po obu stronach dotkliwe. Turgut Szefket pasza wystosował ponownie odezwę do chrześcijańskich Arnautów, by się poddali, grożąc w przeciwnym wypadku spaleniem ich wsi i ostrem ukaraniem winnych.

## Z Maroka.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Tanger. Z Fezu donoszą pod datą 17: W mieście panuje spokój; sytuacya niezmieniona.

Londyn. — Część prasy tutejszej odnosi się z wielkiem niedowierzaniem do Francyi z powodu jej zamiarów co do Maroka. Niektóre dzienniki twierdzą nawet, że Francya porozumiała się z Niemcami. W zamian za przyrzeczenie poparcia przez Francyę budowy kolei bagdadzkiej, rząd niemiecki miał się zgodzić na podział Maroka, i przyrzec Francyi wielkie w niem prawa, ze szkodą Anglii. Tanger, o który zabiega Anglia od szeregu lat, ma być oddany Hiszpanii.

Paryż, 25 kwietnia.

Rada ministrów zajmowała się wczoraj sytuacyą w Fezie, która według doniesień ze źródeł francuskich, przedstawia się bardzo groźnie. Twierdzą, że połączenie między Fezem a Ceutą jest przerwane. Rząd francuski postanowił wysłać do Maroka 12000 żołnierzy. Ponieważ jednak marsz tych wojsk do Maroka potrwa przynajmniej 4 tygodnie, przeto polecono generałowi Moinier, aby na razie utworzył nową ekspedycyę, złożoną z 3500 Marokańczyków, pod dowództwem francuskim i wyruszył przeciw szczepom powstańczym. Podobno mają być utworzone na granicy algierskiej dwa wielkie korpusy. Ogółem rząd francuski chce w najbliższych 2 miesiącach skoncentrować w Maroku 40000 wojska.

## Rosya i Chiny.

(Telegr. „N. Reformy".)

Kolonia. „Koel. Ztg" donosi z Petersburga: Onegdajsza Rada ministrów zajmowała się sytuacyą w Chinach. Rząd rosyjski bowiem otrzymał wiadomości o dalszych zbrojeniach się Chin i przygotowaniach do wojny, lub ponownego powstania bokserów. Rząd postanowił zachować na razie stanowisko wyczekujące.

Charbin. W Kantonie gazety chińskie drukują petycye, żądające wojny z Rosyą. Artykuły wstępne „Pejcha-Wej" i „Tremba" szczegółowo dowodzą, że Chiny popełniły omyłkę, nie przyjmując wyzwania Rosyi, ponieważ armia jest już na tyle silną, żeby mogła podołać wrogowi, u którego w domu trwa jeszcze nieporządek i gdzie niema zaufania wzajemnego między władzą a narodem.

## O utrzymanie Mandżuryi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. (Pet. ag.) Z Kirynu donoszą: Komitet rozmaitych związków prowincyi Kirin (wschodnia prowincya chińskiej części Mandżuryi) postanowił zwrócić uwagę rządu chińskiego na konieczność chwycenia się energicznych zarządzeń dla zwalczania wzrastającego wpływu Rosyi i Japonii w Mandżuryi, aby zapobiedz odpadnięciu Mandżuryi od Chin.

Tokio. (Pet. ag. tel.) Zamianowanie nieprzyjaznego dla Japonii Chao-erch-chsün generalnym gubernatorem Mandżuryi wywołuje zaniepokojenie prasy, która w tej nominacyi widzi nieprzyjazny krok rządu chińskiego wobec Japonii i obawia się zawikłań z powodu wrogiego dla Japonii usposobienia w Mandżuryi.

## Katastrofa w kopalni.

(Tel. „N. Reformy".)

Dortmund. W szybie Lukas przy robotach murarskich podziemnych zatruło się wdychaniem gazów 11 górników i 1 inspektor górniczy, a przy ratowaniu ich zatruło się 2 strażaków. — Wszystkich przewieziono do szpitala. Oddziały ratunkowe z pobliskich szybów zjechały do kopalni, by skonstatować, czy są jeszcze dalsze ofiary.

Dortmund. W kopalni Lucas uległo nieszczęśliwemu wypadkowi 11 górników; 9 wypuszczono już ze szpitala; inspektor zginął.

## Pożary.

(Telegr. „N. Reformy".)

Opawa. W Werszowicy wybuchł w nocy ogień i zniszczył 8 gospodarstw; wiele bydła zginęło.

Opawa. W południe z powodu nieostrożności robotników w rewirze Wüst wybuchł pożar. 20 morgów lasu szpilkowego zgorzało. Przeszło 1000 ludzi pracowało nad zlokalizowaniem ognia. Szkoda jest wielka.

Paryż. Spłonęła tu fabryka przetworów chemicznych Guereta. Szkody wynoszą kilka milinów franków.

Homel. Spalił się folwark Bielewa. Zginęło w płomieniach pięć osób.

# Telegramy

z dnia 25 kwietnia.

Paryż. Stan Gustawa Mahlera bardzo się pogorszył.

Mukden. Plenarne posiedzenia konferencyi dla dżumy zakończyły się.

### Awans majowy.

Wiedeń. Awans majowy pojawi się w bieżącym tygodniu, prawdopodobnie we środę. Na ogół ma się on korzystnie przedstawiać, chociaż dla niektórych rang nie będzie tak obszerny, jak poprzedni.

Między mającymi awansować znajduje się minister obrony krajowej Georgi, który otrzyma rangę generała piechoty i posunięty będzie do III klasy rangi, dalej arcyks. Józef i Józef Ferdynand, którzy zostaną marszałkami polnymi-porucznikami.

### „Skoda".

Wiedeń. Na wczorajszem generalnem zgromadzeniu zakładów Skody postanowiono z czystego zysku w sumie 3,637.278 K wydzielić dywidendę 20 K.

### Sejm węgierski.

Budapeszt. Dziś zbiera się Sejm węgierski. Ponieważ 1 maja kończy się prowizoryum budżetowe, rząd przedłoży dziś nowe prowizoryum budżetowe.

### Partya niezawisłości i socyaliści.

Budapeszt. Partya niezawisłości odbyła wczoraj pod przewodnictwem Justha konferencyę, na której przyjęto wniosek prezydyum, według którego partya uznaje przymierze z partyą socyalno-demokratyczną za odpowiednie celowi.

### W gościnie u cesarza Wilhelma.

Achilleion. Około 40 oficerów austryacko-węgierskiej floty przybyło tu dla zwiedzenia zamku z kontradmirałem Kunstem na czele. Cesarz Wilhelm podejmował ich na terasie zamku herbatą i zabawił wśród nich blisko 2 godziny.

## Sądy rosyjskie.

Warszawa. Ks. Wais, który skazany został za bluźnierstwo przeciw maryawityzmowi, wniósł skargę kasacyjną, która nie została uwzględniona; na wniosek prokuratora podwyższono mu karę na 4 miesiące.

Odrzucono również skargę kasacyjną dyrektora Gombrowicza, skazanego na dwa lata twierdzy za wygłoszenie w roku 1905 mowy „przeciwpaństwowej".

## Misya francuska w Rzymie.

Rzym. Przybyła tu wczoraj francuska misya wojskowa, by wręczyć królowi pismo odręczne prezydenta Fallieresa z życzeniami z okazyi jubileuszu zjednoczenia Włoch.

Rzym. Na cześć misyi francuskiej odbyła się w Kwirynale uczta galowa, na której toastowali król i generał francuski Michelet.

## Katastrofa kolejowa.

Londyn. Według wiadomości z Kapsztadu, w czasie ostatniej katastrofy kolejowej zginęło 32 osób.

# Ze Lwowa.

(Telefonem.)

Lwów, 25 kwietnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego odbyło się wczoraj rano o g. 9 w kościele archikatedralnym staraniem urzędników namiestnictwa. — W nawie kościelnej zajęli miejsca minister Zaleski, namiestnik Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent sądu kraj. wyższego Tchórznicki, wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu Szlachtowski, dyrektorowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego Vivien i Nowosielecki, radcy dworu Szeligowski, Zimmy, Ustyanowski i Grodzicki, gremium radców namiestnictwa oraz urzędnicy namiestnictwa in corpore. Oprócz tego napełniła kościół wielka liczba pobożnej publiczności.

Moderca ś. p. Ogińskiej, Kazimierz Lewicki, zachowuje się w więzieniu bardzo niespokojnie. W ostatnich dniach wzywał do siebie ciągle zarządcę więzienia i lekarzy, z których żaden nie mógł mu dogodzić. — W nocy na sobotę zażądał również lekarza dla tego, że nie mógł spać, zarząd postanowił go więc oddać do szpitala więziennego. Po południu wezwano Lewickiego, by zeszedł do karetki szpitalnej, czego on nie chciał uczynić, tak, że go musiało czterech dozorców sprowadzić. Zirytowany Lewicki zaczął krzyczeć, wyzywać zarząd więzienia i nie przestał wrzeszczeć, nawet gdy siedział już w karetce, powodując tem wielkie zbiegowisko. Uspokoił się dopiero w szpitalu.

Tragedya „żydka." W drugiej połowie 1909 r. Chane Eisnerówna, kucharka u Oziasza Fingerhuta, zamieszkałego przy pl. Krakowskim we Lwowie oddała swego nieślubnego syna, Nuchima, na wychowanie Annie Picyszynowej, 21-letniej włościance w Malczycach.

Z początku dobrze tam było Nuchimkowi, za którego matka płaciła 14. a potem 10 K. Chował się zdrowo. Nadeszła jednak chwila, kiedy mąż wychowawczyni dowiedział się, że dzieciak jest „żydkiem". Urządzał różne awantury i kazał dziecko odnieść jego matce. Picyszynowa dwukrotnie wędrowała z „żydkiem" do Lwowa, Eisnerówna jednak nie chciała dziecka odebrać.

Z początkiem kwietnia Picyszynowa pod wpływem skrupułów religijnych i stanowczego rozkazu męża znów odwiozła dziecko do Lwowa, Eisnerówna jednak znów odmówiła odebrania go, twierdząc nawet, że dziecko nie jest jej. Po powrocie do Malczyc Picyszynową znów spotkała awantura ze strony męża. W przystępie rozdrażnienia Picyszynowa w ubiegły wtorek postanowiła pozbyć się dziecka za wszelką cenę. Poszła raniutko do wsi Stradcza i korzystając, że nikogo nie było w pobliżu, zawinęła „żydka" w chustkę i z mostu rzuciła w zastawy młyńskie, w trzymetrową głębię. „Żydek" przestał być zawadą i wychowawczyni i swej matce.

Powróciwszy do domu, opowiedziała wszystko mężowi, który skłonił ją do udania się do sądu w Jaworowie i wyznania zbrodni. Za wskazówkami Picyszynowej komisya sądowa udała się na miejsce zbrodni, gdzie znaleziono zwłoki, a sprowadzona przez agenta policyi lwowskiej Gogolę, Eisnerówna, agnoskowała zwłoki swego nieślubnego dziecka.

Picyszynowa, która zawodowo trudniła się wychowywaniem nieślubnych dzieci, stanie w najbliższej kadencyi przed tutejszym sądem przysięgłych.

## Tragedya studencka.

„Rieczʻ" zamieszcza artykuł o okropnej tragedyi, jaka się wydarzyła onegdaj w Tomsku. Oto student tamtejszej politechniki, Konstanty Łysienko, doprowadzony straszną nędzą do rozpaczy, zarżnął żonę, chciał udusić córeczkę, poczem się sam targnął na swoje życie. Właściciel domu, w którym mieszkał Łysienko, Malcew, sąsiadujący z mieszkaniem Łysienki, opowiada o tem następująco:

— Obudziłem się o świcie skutkiem hałasu. Wydawało mi się, że w mieszkaniu studenta ktoś wymierzał komuś policzki. Myślałem, że wynikła kłótnia familijna. Lecz po dziesięciu minutach usłyszałem jęki. Wyszedłem na podwórze i ujrzałem służącą Łysienków. Powiedziała mi o nieszczęściu. Wszedłem do mieszkania studenta. W kuchni spotkałem Łysienkę.

— Zabiłem żonę — oświadczył spokojnie — i chciałem udusić dziecko, ale sił mi zabrakło.

— Dlaczegoś to pan zrobił? — zapytał przerażony Malcew.

— Nędza, panie! Jeść nie było co, prosiłem, błagałem, nie przysłali ani grosza! Rozpacz ostatnia podyktowała mi to, co się stało... Zaopiekuj się pan przynajmniej dzieckiem...

Podczas tej rozmowy w pokoju sąsiednim rozlegały się jęki. Malcew sądził, że żona Łysienki, Anna, jest tylko raniona.

— Może posłać po doktora?

— Zawołaj pan doktora — odpowiedział student.

Malcew wziął córeczkę Łysienków i odprowadził ją do swego mieszkania, poczem znów wrócił do mieszkania studenta. Już go nie zastał. Ale ujrzał przez drzwi od sypialni strasznie pokaleczoną Annę Łysienkową. Była już w agonii.

Służąca pobiegła po lekarza, Malcew zaś pojechał na policyę.

Trup Anny strasznie był zeszpecony. Głowa została zmiażdżona. Twarz poraniona. Ucho po prawej stronie głowy odcięte, również ucięte palce u ręki. Wszystkie rany zadane zostały wielkim nożem kuchennym z niezwykłą siłą.

Już po tem strasznem wydarzeniu do mieszkania Łysienków przyniesiono z poczty awizacyę na rubli 30, które przysłała matka studenta zamieszkała w Anapie, w obwodzie kubańskim. Stwierdzono, że na krótko przed zabójstwem Łysienko otrzymał od matki i ojczyma list, w którym czynili mu wyrzuty, iż za często żąda od nich pieniędzy.

Łysienko, po wyjściu z domu, usiłował powiesić się, ale kiedy próba się nie udała, wrócił do mieszkania. Twierdzą, że potwornego zabójstwa dokonał w przystępie szału. Aresztowano go.

Córeczka, lat około dwóch, którą szalony ojciec chciał udusić, ma tylko siniaki na szyi i nie grozi jej niebezpieczeństwo.

## Naczelnik wydziału śledczego bandytą.

W Archangielsku zastrzelił się naczelnik wydziału śledczego, Raskatow. „Utro Rossii" podaje przyczyny samobójstwa. Są one istotnie niecodzienne.

Milioner miejscowy Kostogorow otrzymał list bezimienny, podpisany rzekomo przez grupę zesłańców politycznych, a domagający się złożenia w pewnym, w liście oznaczonym, terminie i miejscu, 500 rubli. „W razie niespełnienia żądania — brzmiał list dalej — córce pańskiej, jedynaczce, oblejemy twarz kwasem siarczanym. Zwrócenie się do wydziału śledczego nic panu nie pomoże. Wyrok nasz w razie odmowy z pańskiej strony zostanie wykonany, choćby nawet część nas została aresztowana".

Kostogorow, otrzymawszy list, zwrócił się po radę do naczelnika miejscowego zarządu żandarmskiego, który postanowił, bez odwoływania się do wydziału śledczego, na własną rękę zorganizować ujęcie przestępców na miejscu. Zorganizowano zasadzkę. Kostogorow przyniósł o umówionej godzinie na umówione miejsce 500 rubli, przeżegnał się i odjechał do domu. W kwadrans później siedzący w ukryciu żandarmi ujrzeli jakiegoś mężczyznę w ubraniu cywilnem, zbliżającego się szybkimi krokami do miejsca, gdzie były złożone pieniądze. Wyskoczyli więc z ukrycia i rzucili się na nieznajomego, który zdążył już schować pieniądze. Jakież jednak było zdumienie ich, gdy ujrzeli przed sobą zmieszanego naczelnika wydziału śledczego, Raskatowa.

Żandarmi zmieszali się w pierwszej chwili i nie wiedzieli, co począć: czy być w dalszym ciągu i aresztować Raskatowa, czy też oddać mu ukłon wojskowy i krzyknąć: „Zdrawia żełajem, wasze błagorodje".

Nadbiegli wyżsi funkcyonaryusze żandarmeryi i uwolnili ich z kłopotliwego położenia.

Zaszła pomyłka: Raskatow jechał również ująć przestępców, przez pomyłkę jednak sam wzięty został za przestępcę.

Bajka ta nie mogła się jednak długo utrzymać. Wszystkim wiadomo było bardzo dobrze, że Raskatow nie mógł nic wiedzieć ani o liście do Kostogorowa, ani o urządzonej na przestępców zasadzce, wydziału śledczego bowiem o tem nie zawiadamiano. Mając do wyboru między hańbą a śmiercią, wybrał tę ostatnią.

# Kronika.

Kraków, wtorek 25 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Marka ewang. i Ermina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 30; zachód o godz. 6 m. 46; długość dnia godzin 14 min. 16.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, skłonność do burzy, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Mój przyjaciel Tadzio".

Zebrania:

Posiedzenie plenarne Izby handlowej o godz. 4 po poł.

Walne zebranie Tow. technicznego o godz. 6 wiecz.

Święcone w Straży polskiej.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Myszka", wiecz. „Sztygar".

Dyrektorem syndykatu rolniczego w Krakowie po doktorze Prażmowskim, który ustąpił, mianowany został dr Władysław Wróblewski, sekretarz namiestnictwa.

Ze sfer sądowych. Odnośnie do pogłosek, jakie się pojawiły w niektórych dziennikach jakoby jednym z kandydatów na posadę prezydenta sądu krajowego w Krakowie był dr Julian Morelowski, radca dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu, upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, że radca dworu Morelowski o posadę wspomnioną wcale się nie ubiega.

Dyrektura Kasy oszczędności m. Krakowa. Prezes krakowskiego Koła Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności, p. Edward br. Lipowski, wręczył dnia 22 b. m. prezydentowi miasta memoryał w sprawie obsadzenia posady drugiego dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, następującej treści:

„Kiedy przed laty piętnastu Rada miejska na stanowisko dyrektora powołała p. Zygmunta Kowalskiego, urzędnika tej instytucyi, fakt ten przyjęto w mieście z ogólnem uznaniem, zaś wśród pracowników Kasy z prawdziwą wdzięcznością. Widziano w tem powszechnie dowód, że długoletnia, wytrwała, wierna i wybitna praca została nagrodzona, a zasada słuszności odniosła zwycięstwo. Gdy dzisiaj analogiczna wytworzyła się sytuacya, Koło, łączące w swojem gronie kilkuset urzędników bankowych i Kas oszczędności w Krakowie, postanowiło podnieść swój głos i zwrócić się z prośbą do prezydyum miasta, iżby przyczyniło się do nadania posady tej urzędnikowi Kasy.

Personal miejskiej Kasy oszczędności znany jest w szerokich kołach fachowych z tego, że składa się z ludzi, którzy niepośledniem wykształceniem ogólnem, wysoką wiedzą fachową, prawością charakteru, długoletniem doświadczeniem, a stąd znajomością instytucyi, ludzi i stosunków, jak również gorliwością w pracy, budzą rzetelny szacunek u bliższych i dalszych zawodowych kolegów. Nietrudną więc będzie rzeczą wybrać z pomiędzy nich kandydata najgodniejszego. Kasa oszczędności wprowadzi do swej dyrekcyi wartość już wiadomą, urzędnicy zaś widzieć w tem będą uznanie ich pracy i zachętę na przyszłość i odniosą to pełne moralnego zadowolenia przeświadczenie, że ich nie odepchnięto, lecz przez podniesienie jednego, podniesiono wszystkich."

Niewątpliwie słuszne poglądy, w memoryale Koła zawarte, pozyskają dla życzliwego załatwienia sprawy ogół radców miejskich.

Nr. 5 „Żywego Dziennika" na dochód tegorocznych kolonij wakacyjnych w Porębie Wielkiej i w Jaworzu na Śląsku dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza wyjdzie w żywem słowie w niedzielę dnia 7 maja o godz. 7 wieczór w sali Starego teatru. Współudział przyjęli współredaktorzy czterech krakowskich dzienników: „Czasu", „Nowej Reformy", „Głosu Narodu" i „Nowin", — oraz wybitni literaci. Prof. dr Franciszek Bylicki odczyta humoreskę p. t. „Gęsina Wielka przed wyborami", prof. dr Józef Flach wypowie „artykuł" na temat: „Najbliższe zadania teatru w Krakowie", autor „Cara Samozwańca" i „Fryderyka Wielkiego", p. Adolf Neuwerth-Nowaczyński odczyta swe nowe „Meandry". Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza l. 32". Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych rzędach 1 kor.

Ruch ludności w Krakowie. Miejski urząd statystyczny ogłasza komunikat o ruchu ludności za tydzień od 9 do 15 kwietnia b. r. Liczba małżeństw wynosiła w tym tygodniu 7, zgonów było 82, urodzin 75, z tego 42 chłopców, 33 dziewcząt. Na gruźlicę zmarło 17 osób, na zapalenia płuc 14 osób, na płonicę 1, na dur brzuszny 2, śmierć przypadkowa 5, samobójstwo 1. Z 82 zmarłych 41 osób przebywało w szpitalu.

Walka o szkoły na kresach. Sprawa szkół kresowych na Śląsku jest jedną z najważniejszych, o ile chodzi o utrzymanie naszego narodowego stanu posiadania. Niemiecka ekspanzya narodowa, wspomagana czeskim szowinizmem zasilana jest obficie groszem publicznym niemieckim, za który buduje szkoły i utrzymuje „stan posiadania" prawny i bezprawny.

Pod takim naporem niemczyzny omal nie zostało dla polskości stracone Jaworze. Wieś ta położona obok Bielska, zamieszkała jest przez blisko 700 mieszkańców przeważnie polskich robotników. Najbliższa szkoła w Jaworzu Średnim oddalona jest o 5 klm. bardzo złej drogi, która zwłaszcza w zimie była dla dzieci bardzo uciążliwa. Przez 8 lat blisko polscy mieszkańcy wsi starali się bezskutecznie o założenie szkoły. Wreszcie doszło do tego, że dzięki agitacyi protestanckiego pastora niemiecki „Schulverein" obiecał szkołę wybudować i ofiarował pieniądze na jej utrzymanie. Agitacya była tak zręcznie przeprowadzona, że kiedy urządzono próbne wpisy, do niemieckiej szkoły zapisały się wszystkie dzieci z wyjątkiem 16.

Na ratunek zagrożonej placówce pospieszyło T. S. L. i dzięki zabiegom zwłaszcza krak. Koła Pań udało się kosztem 20 tysięcy koron szkołę w Jaworzu zbudować. Otwarto ją w 1910. Zapisało się do niej 40 uczniów, a w ciągu roku przybyło 16.

Koszt utrzymania szkoły jest jednak znaczny, gdyż budżet wynosi około 6000 K, które zabrane być muszą drogą ofiarności publicznej. 29 b. m. odbędzie się staraniem Koła Pań raut na dochód szkoły w salach starego teatru. Powinien on dać najmniej 2000 K dochodu i dlatego ofiarność publiczna nie powinna grosza poskąpić, gdyż inaczej szkoła musiałaby być zamkniętą, a wieś wydana na łup niemiecki. Do tego polskie społeczeństwo nie powinno dopuścić i datki na utrzymanie szkoły powinny popłynąć obficie. Nadsyłać je należy na ręce p. Tondosowej, Kraków, ulica Stachowskiego l. 30.

Słowiańscy goście w Krakowie. Uczestnicy zjazdu Słowian południowych przybywają do Krakowa w sobotę w południe i wezmą gremialnie udział w raucie, urządzonym na dochód szkoły kresowej w Jaworzu, w salach starego teatru. Pragną oni na tym raucie zaznajomić się z obywatelstwem krakowskiem, które też z tego powodu powinno na raut stawić się bardzo licznie.

Wybory delegatów. Wczoraj w południe w sali Rady miasta Krakowa skończyły się wybory sze-

ścia delegatów z okręgu wyborczego Kraków—Podgórze na walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Komisyi wyborczej przewodniczył burmistrz Podgórza p. Franciszek Maryewski. Udział wyborców był bardzo liczny. Delegatami zostali wybrani pp.: Jan Kanty Fedorowicz 396 głosami, dr Juliusz Leo 394 gł., dr Konstanty Lipowski 355 gł., Franciszek Maryewski 344 gł., dr Faustyn Jakubowski 297 gł., dr Henryk Szarski 295 gł. Dotychczasowy delegat p. Mieczysław Sędzimir otrzymał 211 głosów; w jego miejsce wybrany został dr Faustyn Jakubowski.

**Uroczystość 3 maja dla młodzieży.** Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się we środę dnia 3 maja w sali szkolnej wieczorek patryotyczny dla młodzieży starszej ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Program podamy później.

**Walne zgromadzenie krak. Towarzystwa technicznego** odbędzie się dnia 1. t. j. we wtorek o godz. 6 wieczorem w domu własnym przy ul. Straszewskiego l. 28. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6½ drugie walne zgromadzenie bez względu na liczbę członków.

**Z krakowskiego „Sokoła".** We czwartek, 27 b. m., odbędzie się o godz. 8 wieczorem w „Sokole" zebranie, celem omówienia kandydatur do wydziału, jakie mają być na najbliższem walnem zgromadzeniu przeprowadzone.

**Z Tow. lekarskiego.** Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dnia 26 kwietnia o godz. 6 wieczór w domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) F. Eisenberg: „O roznosicielach zarazków"; 2) Nowaczyński: „Odczyt Calmutta z jadem kobry, a wartość jego rozpoznawcza o gruźlicach"; 3) Kostrzewski: „Odczyn Freund—Kaminera (Serodyagnostyka raka)".

**Przypominamy,** że „Święcone" w „Straży Pożarskiej" odbędzie się dziś, t. j. we wtorek 25 b. m. o godz. 6½ wieczorem.

**Ze straży pożarnej.** Wczoraj o godz. 1 w południe zawezwano tutejszą straż pożarną do domu przy ul. Wolskiej l. 7, gdzie z piwnic wydobywały się kłęby dymu. Myślano z początku, że to pożar. Na szczęście skonstatowano, że to dym z komina, który się cofnął z powodu zbyt silnego ogrzania słońca na wilgotny komin.

Wieczorem o godz. 7 zaalarmowano również straż pożarną, że na ul. Pędzichów pod l. 62 wybuchł pożar. Tymczasem zapaliły się tam tylko śmiecie w ogrodzie, a postały stąd ogień zaraz ugaszono. Straż nie wyjeżdżała.

**Z sali sądowej.** (Nadużycie władzy urzędowej). Wczoraj toczyła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciw Marcinowi Zającowi, woźnemu sądowemu w Skawinie, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenie.— Akt oskarżenia zarzucał Zającowi, że sporządzał fałszywe protokoły ze swych czynności urzędowych i pobierał tytułem ich drobne kwoty, które mu się nie należały.

Rozprawie przewodniczył r. Popiel, oskarżał prokurator dr Lang, bronił dr Szalay. Na podstawie werdyktu przysięgłych, Zająca uwolniono.

**Walne zgromadzenie „Sokoła" w Podgórzu.** Wczoraj po południu odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła" podgórskiego pod przewodnictwem prezesa p. Wodzinowskiego. Po odczytaniu sprawozdania udzielono wydziałowi absolutoryum z czynności za rok ubiegły. „Sokół" podgórski rozwija się stale, liczy ogółem 217 członków; obrót kasowy wynosił w r. 1910 w dochodach 11.872 korony, w wydatkach 11.601 kor. W miejsce ustępujących 4 członków wydziału wybrano pp. Kazimierza Jodłowskiego, Eugeniusza Pfisterera, Szurę Leszka i Jana Bielesia. Wreszcie uchwalono urządzić 20-letni obchód jubileuszowy istnienia „Sokoła" i wnieść do gminy petycyę o udzielenie miejsca na boisko dla zabaw sportowych.

**Nowe składnice pocztowe.** Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza, że z dniem 1 maja 1911 r. otwarte zostają nowe składnice pocztowe w miejscowościach: Trościaniec Wielki (okręg doręczeń Olejów), Przybyszówka (okręg doręczeń Rzeszów), w Żabnie (pow. Tarnobrzeg, okręg doręczeń Radomyśl) i w Bortnikach (powiat i okręg doręczeń Tłumacz).

**Zatonięcie robotników.** Z Pragi telegrafują: Przy regulacyi Łaby koło Sadowy w sobotę 14 robotników przeprawiało się przez rzekę. Tratwa przewróciła się, robotnicy wpadli w wodę. 8 utonęło, 6 z trudem uratowano.

**Pożar w teatrze Wielkim w Warszawie.** — Z Warszawy donoszą: W niedzielę po południu w teatrze wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar pod sceną, wskutek czego przedstawienie „Zaczarowanego koła" się nie odbyło. Wieczorne przedstawienie jednak się odbyło.

**Echa walki z bandytami.** Z Łodzi donoszą: Jak się obecnie pokazało, bandyta Słabosz, który umarł, uciekłszy z oblęganego przez policyę domu, miał w Łodzi kochankę. Była nią 14-letnia robotnica z fabryki Daubego. Znalezione u niej liczne listy Słabosza i jego kompanów rzucają na niego i stosunki w szajce Dłużewskiego bardzo ciekawe światło i dostarczyły nowego obfitego materyału śledztwu w sprawie szajki Dłużewskiego.

Wyszły też obecnie na jaw szczegóły zabójstwa naczelnika policyi śledczej w Radomsku, Archipowa. Oto zauważył on idącego Dłużewskiego, poznał go z fotografii, i zaczął go krok w krok śledzić. Wówczas Dłużewski, początkowo uchodzący, odwrócił się nagle, zbliżył do Archipowa i ze słowami: „Pan dobrodziej ma do mnie interes" wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegł.

**„Uprasza się nie pluć!"** Pisma petersburskie donoszą: Na dziś z wystaw w Petersburgu opluta publiczność wystawiony portret współpracownika „Now. Wremia", Mienszikowa. Zarząd wystawy przewidywał snać, że publiczność może zechcieć w niezbyt kulturalny sposób dać wyraz antypatyom swoim do zdeklarowanego rosyjskiego, a nie zatrzymał obrazu. Gdy i to nie pomogło, pod portretem umieszczony został napis: „Uprasza się nie pluć".

**Skon milionerki.** Donoszą z Moskwy, że zmarła tam niejaka Obidina, w wieku lat 87, która pozostawiła spadek, wynoszący około 60 milionów rubli. Zmarła nie pozostawiła żadnego testamentu i jedynym jej spadkobiercą jest syn, już w podeszłym wieku, mieszkający stale w Paryżu.

Obidina żyła od dłuższego czasu w samotności, otoczona półsetką psów i kotów. Uporządkowanie spraw majątkowych przedstawia niezwykłą trudność, gdyż rządca jej, który przez lat 30 administrował jej mieniem, zmarł przed kilku miesiącami.

Przy pierwszych obliczeniach wyjaśniono, iż nieruchomości Obidinej w Moskwie i Tule warte były 10 milionów rubli.

**Ojcobójstwo.** W Moskwie w pokojach umeblowanych został zabity zarządzający temi pokojami, Siemienczenko. Jak się okazało, zabił go własny syn, 16-letni chłopiec.

**Bandytyzm.** Z Akwizgranu telegrafują: Do tutejszego urzędu pocztowego wpadli wczoraj dwaj zamaskowani bandyci, którzy, zabiwszy urzędnika Breinigga, zabrali 4000 marek, poczem uciekli. — Bandytów dotąd nie ujęto.

---

**Mianowania.** „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Franciszka Ludwika Stromayera w Sadogórze zastępcą prokuratoryi w Czerniowcach.

---

**Zmarli:**

W sobotę zmarł w Poznaniu ś. p. ks. kanonik Gustaw Wanjura, doktor teologii, pronotaryusz apostolski i proboszcz katedralny poznański.

Urodzony w r. 1827 na Górnym Śląsku, z hugenockiej rodziny van Yur, które to nazwisko przez fałszywe zapisanie w księgi zmieniono na Wanjura, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1851.

Zamianowany później szkolnym radcą regencyjnym w zachodnich Prusach, przeniesiony został podczas walki kulturnej do Poznania na stanowisko proboszcza kapituły poznańskiej, które rząd obsadza. Chociaż sam z rodu nie był Polakiem, był nadzwyczajnie życzliwym i przychylnym dla społeczeństwa polskiego, a światła i wytrawna jego rada przyczyniła się w wielu wypadkach do różnych korzyści dla Polaków w zatargach z rządem. Po polsku mówił doskonale i zawsze tym tylko posługiwał się językiem.

Wiktorya Majewska, żona b. dyrektora warsztatów dróg żelaznych, przeżywszy lat 70, zmarła w Krakowie 25 b. m.

Wincenty Cisakowski, brat zakonny T. J., przeżywszy lat 47, zmarł w Krakowie 23 b. m.

# Nagroda łagodności.

(Z francuskiego).

Miałem trzydzieści pięć lat i byłem kawalerem, co wprawiało w desperacyę moich rodziców.

Wymówkom nie było końca.

— Nie myślisz przecież zostać całe życie kawalerem? Stary kawaler, to jak sucha gałąź, którą się odcina. Skoro nas nie stanie, cóż ty poczniesz ze sobą? Kto się będzie twoim domem zajmował? Chcesz chyba, żebyśmy umarli ze zgryzoty? Tyle jest panien do wzięcia. Znamy świetne partye.

I po raz setny wymieniano mi wszystkie świetne partye.

Było w czem wybierać.

To mi się tylko nie podobało, że wiecznie była mowa o posagu. Będąc na stanowisku, które mi zapewniało niezależność, chciałem przedewszystkiem ożenić się z panną, którąby mi się podobała.

Udawałem głuchego.

Tak rzeczy stały, kiedy pewnego dnia moja ciotka i moja kuzynka wtargnęły do moich rodziców.

— Mamy to, czego trzeba Emilowi! — rzekła ciotka.

Emil — to ja.

— A no, pomyślałem, spada na mnie jeszcze jedna partya!

— Świetna partya! — zawołała kuzynka.

— Tak — zaczęła znów ciotka — panna ładna, miła, bardzo dobrze wychowana, maluje jak amor, śpiewa jak serafin.

— Nazwisko tej perły? — zapytałem.

— Karolina Verduret.

— I co nic nie psuje — dodaje ciotka — gruby posąg, więc jeżeli i panny Verduret nie zechcesz — mówi ciotka — to już nie wiem, co o tobie myśleć!

— Tak — dodaje kuzynka. — Karolina jest aniołem. Byłyśmy razem na pensyi, gdzie dostała nagrodę łagodności. Cóż ty na to?

— Jeżeli dostała nagrodę łagodności — powiadam — nie mam tym razem nic do zarzucenia.

Zostało postanowione, że będę przedstawiony.

W kilka dni później otrzymałem zaproszenie Verduretów; ciotka mnie tam wprowadziła. Panna Karolina, dwudziestopięcioletnia brunetka, bardzo ładna, podobała mi się odrazu. Spuszczając ciągle oczy, badała mnie od stóp do głowy.

Widocznie była uprzedzona.

Wkrótce potem złożyłem wizytę i zacząłem bywać w roli konkurenta.

Panna trzymała się w rezerwie, mówiła mało. Rodzice byli dla mnie bardzo łaskawi. Zapraszano mnie mnie na herbatę. Moja przyszła siadała do fortepianu i śpiewała nam „coś", jak mówiła jej matka. Miała głos altowy. — Mama podczas tego wyliczała mi przymioty swojej córki, ojciec zaś, zagłębiony w fotelu, palił ogromne cygaro.

Pewnego wieczora moja przyszła teściowa otworzyła bibliotekę, wypełnioną książkami.

— To są nagrody mojej córki — rzekła — była zawsze pierwszą na pensyi.

Objawiłem mój zachwyt.

— Nie ominęła też ją nawet nagroda łagodności.

— Wiedziałem o tem — mówię.

— Chce ją pan zobaczyć?

— Nie śmiałem o to prosić...

Teściowa podała mi książkę: „Historya nieszczęśliwych królowych". Musiało być ich dużo, bo tom był bardzo gruby.

Pani Verduret pokazała mi po kolei wszystkie nagrody, otrzymane przez jej córkę. Musiałem rzucić okiem na każdą książkę i gratulować szczęśliwej matce.

Skorzystałem z pierwszej sposobności, kiedyśmy się znaleźli sami z panną Karoliną, ażeby ją wybadać na punkcie uczuć dla mnie.

— Panno Karolino — rzekłem — będąc na drodze do zostania mężem pani, pragnę wiedzieć, czy nie jestem pani niemiły?

— Moim rodzicom się pan podoba — odpowiedziała — będzie pan przez nich przyjęty, a dobrze wychowana córka powinna się poddać woli swoich rodziców.

— Nie godzę się na to! — rzekłem. — Przyzwolenie rodziców nie może mi wystarczyć, chcę przedewszystkiem wiedzieć, czy pani przyzwala.

Spuściła oczy.

— Nie powiedziałam panu, że nie dam mego przyzwolenia...

— Więc się pani zgadza! — zawołałem.

Uniesiony radością, ująłem z uszanowaniem jej rękę i ucałowałem ukradkiem paluszki, z których cofnięciem nie bardzo się spieszono.

Kuzynka miała racyę: moja przyszła była aniołem; niegodzien byłem podobnego skarbu. — Wzgląd ten jednak nie powstrzymał mię i małżeństwo zostało postanowione.

Wesele odbyło się z wielką pompą; wysadziła się familia Verduret. Tydzień trwały bale, obiady, wieczory. Sproszono mnóstwo gości. Moja żona podobała się wszystkim i okazała się od razu skończoną panią domu. Byłem dumny z tego. Kiedy się zamknęły drzwi za ostatnim gościem:

— Nareszcie sami! — rzekłem — jesteśmy wolni od natrętów.

— Wcale nie jesteś grzeczny dla moich rodziców i naszych gości — zauważyła moja żona.

— Wybacz, ale taki się czuję szczęśliwy! — mówię jej z czułością.

Wyciągnąłem papierośnicę z kieszeni i zabierałem się do zapalenia papierosa.

— Spodziewam się, że nie będziesz palić? — mówi Karolina.

— Jednego papierosa, malutkiego papierosika!

— Ani malutkiego — odparła oschłym tonem.

— Ależ, żoneczko

— Nie.

— Czy ci dym szkodzi?

— Nie szkodzi mi, ale sobie nie życzę żebyś palił.

— Twój ojciec pali cały dzień.

— Mój mąż nie będzie palił. Nie jestem jak mama jagnięciem, któreby się pozwoliło zarżnąć.

— A to co — kręci mi się w głowie — to nie moja żona; zamieniono mi ją chyba...

— W małżeństwie, powiadam, trzeba sobie robić wzajemne ustępstwa; palenie jest mojem starem przyzwyczajeniem...

— Stracisz je i już.

— Żartujesz...

— Wcale nie. Zakazuję ci palić, a teraz spróbuj!

— A ja — rzekłem — zakazuję ci przemawiać do mnie takim tonem!

Nie skończyłem zdania, kiedy dostałem w głowę ogromną książką. Schyliłem się, ażeby ją podnieść. Była to nagroda — łagodności.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 kwietnia.

**NOWY HOTEL NARODOWY**, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Emil Färbers z Berlina, Jan Willd z Paryża, inż. Henryk Goldwasser z Sanoka, Michał Rozwadowski z żoną z Przemyśla, Władysław Doran z żoną z Nowego Sącza, Józef i Jakób Wasserberger z Budapesztu, Franciszek Ciszek z Będzina (Król. Pol.), Anastazya i Helena Straszewicz z Dobranowic, Rudolf Barteczka, S. Molicki z Miechowa, Andrzej Średniawski z Górnej Wsi, Antoni Błażniej z Pragi, dr Adam Brochocki z Sokołowa, Władysław Mierowski, Wincenty Kral z Poznania, Kazimierz Wolff z Winterberga.

**HOTEL KRAKOWSKI:** hr. Roman Belinartowicz z Berlina, hr. Fryderyk Biddeford z Wiednia, dr Maryan Gżrbardt z Lincu, Antoni Byczkowski z córką, Alfred Zięba z żoną z Piotrkowa (Król. Pol.), X. Franciszek Sużanek, Kazimierz Kapałczyński z Poznania, Maryan Dobrowolski z Makowa, Gustaw Seegin z Wieliczki, Juliusz Pilarski z Krakowa, Władysław Bączkowski z Granicy, Ignacy Walentiej z Moskwy (Król. Pol.), Genowefa Noirat z Bern (Szwajcarya), Roman Łazarewicz z Krakowa, Ryszard Zykliński z Warszawy, Marcin Okniński z Kielc, Stefan Kietliński z Demszyna (Król. Pol.), Lucyan Panczyński z Łomży, Izabela Korsak z Wilna, Tomasz Gałuszka z żoną z Tarnowa, Olimpia Klecka z Lublina, Franciszek Struzik, Emil Wirszewicz z Wiednia, Józef Kwaśnicki z Sandomierza, Adam Staszewski, Aleksander Wasilewicz Gustaw Stein z żoną i córką z Sosnowca, Jan Filipczak z Borysławia, Tekla Wesołowska, Wiktorya Jabłońska z Sosnowca.

**HOTEL BELVEDERE**, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Jerzy Dobrowolski z żoną, nadrad. prok. skarbu dr Kazimierz Łuczkiewicz ze Lwowa, sekr. Wydz. kraj. Bolesław Czołowski z synem, dr Anzelm Mosler ze Lwowa, inż. Józef Barek z Pragi, Paweł Żurkowski z Cieszyna, Władymir Faustka z Mniszka koło Pragi, Stanisław Sobkiewicz z Piekar, Roman Sohmidt z Pollerbaum, dr Jan Wygrzywalski z Poznania, Jan Gęborski z żoną z Będzina, Henryk Jakóbowski z Leoben, Jan Topper z Rzeszowa, Franciszek Maresz z Berna. Władysław Szymanowski z Wiednia, Ludwik Jules z Krynicy, Max Steindl z Htstomitz, Józef Pückauf z Królewskich Winohradów, Maryan Hauptfleisch, Piotr Bakarski ze Lwowa, Gustaw Lewicki z Warszawy, Aleksander Głód ze Żmigrodu, dr Cezary Ruszczyński z Berlina.

---

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 24 kwietnia.** Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 295·50. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 286·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 292·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 255·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 135·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 39·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 522·—. Clary 40 złr. m. k. 180·—. Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 76·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 55·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 73·—. Salma 40 złr. m. 254·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 251·05. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 252·05. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 522·—.

**Berlin, 24 kwietnia.** Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

**Paryż, 24 kwietnia.** Renta 3-pro. 93·10. Mąka 35·20.

**Frankfurt, 24 kwietnia.** Austr. kred. 206·50. Koleje państwowe 161·25. Disconto 192·10. Laura —·—.

Usposobienie: stałe.

---

Berlin, 24 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 254·50; Austr. kolej państw. 161·—; Disconto 192·—; Tow. handlowe 167·75; Warszawsko-wiedeńskie 2.6·12; Losy tureckie 178·25; włoskie —·—; Noty austr. 85·25; Wiedeń krótki 850·20; Noty rosyjskie 216·05; Nowy Jork 419·75; 4½ polsk. listy zastawne 94·50; Ameryk. noty —·—; 3% pruskie konsole 84·—; Lombardy 15·62; Reichsbank 142·—; Packetfahrt 136·50; Warszawa krótkie —·—.

---



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.